

# Sokół i Marysia Starosta, Sztruks

Tyle dni, tyle lat obok siebie, tyle razy była pomoc w potrzebie  
Wir wydarzeń wszystko było luks, nigdy nie wiesz, gdzie czai się sztruks  
Masz mózg, masz serce, masz werwę, ale masz też ręce pazerne  
Pomyślałeś -przyjaźń poświęcę, za tę cenę będę miał więcej  
Wiesz, ja do tego mam proste podejście, a ty jeszcze krytykujesz mnie na mieście  
Po co było deklarować konkretnie? Prawdziwi robią to bezszelestnie  
Byłeś tym, kto gloryfikował przyjaźń, Nawet ZIP Skład tyle o tym nie nawijał  
Klimat sprzyjał, zarobkowa ekipa i zdrowa, mogłeś więc perorować  
Po co hasła i wszystkie te słowa? Lepiej w ciszy lojalności dochować  
Czy to strach, czy zawiści choroba? Trudno się dziś we wszystkim zorientować  
Może powinienem ci podziękować, bo pokazałeś mi prawdziwy obraz  
Zawiodłeś - co tu świrować, cóż, nigdy nie wiesz kiedy czai się sztruks

Nigdy nie wiesz, gdzie czai się sztruks, tyle wielkich, konkretnych przeszkód  
Dobrze wiesz, tych prawdziwych bierz, tutaj musi czysto być

Prowadząc pod ścianę wiążesz mi oczy, czuję jak wolno bije mi serce  
Planeta wciąż coraz szybciej się toczy, idę powoli, a czuję, że biegnę  
Wiem dobrze, że gdybym podskoczył, stanie się to w zepsutym tempie  
Ziemia zrobi ze cztery obroty, a ja spadnę dokładnie w to samo miejsce  
Tyle razy mówiłeś o prawdzie, ani razu nie powiedziałeś prawdy  
Tyle razy brzmiałeś poważnie, nigdy jednak nie byłeś poważny  
Tyle razy mówiłeś wyraźnie - liczy się fason, sznyt, gust  
Dziś widzę, że to gruby sztruks

Nigdy nie wiesz, gdzie czai się sztruks, tyle wielkich, konkretnych przeszkód  
Dobrze wiesz - tych prawdziwych bierz, tutaj musi czysto być